Nr. 30 Kraków, wtorek 4 lutego 1919 Rocznik XXVIII.

7 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 6 K). W Niemczech miesięcznie 8 m.
Cena numeru pojedynczego 30 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.
Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień", Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Zawieszenie broni na Śląsku.

Czeski najazd dokonany bez aprobaty koalicyi. — Wielki wiec ludowy w Krakowie.

Po depeszy Pichona.

Sprawa polska dotąd **nie zarysowuje się jasno w projektach koalicyi.** Odpowiedź min. Pichona, będąca zarazem potwierdzeniem odbioru depeszy premiera Paderewskiego, wspomina, iż jest on (min. Pichon) rzecznikiem „powstania państwa polskiego" w jego historycznych granicach z wolnym dostępem do morza". Nie wiemy, czy termin: granice historyczne ma oznaczać granice przedrozbiorowej (o nie dopomina się podobno teraz p. Dmowski); w takim razie zbędnemby było uzupełnienie: z dostępem do morza, gdyż pokrywałoby się to w zupełności pierwszą częścią zdania. Natomiast program taki kolidowałby z programem Wilsona, wspominającym o kształtowaniu państw możliwie etnograficznem, przyczem wspomniano o potrzebie dostępu do morza dla Polski.

Jak widzimy, byłyby tu różnice bardzo znaczne. Chyba, że p. Pichon miał głównie na myśli restytucyę granic Polski od ściany niemieckiej.

Przy takiej deklaracyi p. Pichona zadziwia cokolwiek łatwość, z jaką w Paryżu przyjęto przedstawicieli ukraińskiego dyrektoryatu...

Jeżeli chodzi o granice Polski — to dla wytworzenia zdrowego organizmu państwowego stokroć ważniejszą jest **rewindykacya Śląska Górnego i Cieszyńskiego** z ludem polskim, niż obciążanie Polski obszarami o ludności przeważająco ruskiej — w takiej mierze, jak to miało miejsce w dobie przedrozbiorowej.

Na wschód mogłaby Polska pragnąć zabezpieczenia się przed ogromną przewagą Rosyi przez unię z Litwą, jako państwem trójplemiennem (litewsko-polsko-białoruskiem).

Ekspansya w kierunku ukraińskim według projektu p. Pichona równałaby się ciągłym zaburzeniom, względnie wojnom w tej stronie.

Tak, nie wchodząc w inne kryterya, przedstawiałaby się ta sprawa z punktu widzenia praktycznego.

Przy różnicy zdań pomiędzy dyplomacyą francuską a amerykańską obietnice ukraińskie (o ile o nich mowa) łacnoby rozwiać się mogły, jak dym, a natomiast straciłby mogła na jasności **sprawa cieszyńska,** ponieważ p. Pichon tu gotów popierać zdaje się historyczne pretensye Czechów — za których panowania **piastowski, polski Śląsk** w dwóch trzecich uległ zniemczeniu, tak, iż dziś na krańcich posiadamy jeno dwa polskie tereny. **I przy nich obstawać musimy bezwzględnie!**

Ze źródeł francuskich bowiem powtarzano czyjąś informacyę, jakoby w Cieszyńskiem było nie więcej niż 55 proc. Polaków i podkreślano, że ponoć ,obszar cieszyński jest dla przemysłu czeskiego ze względu na pokłady węgla **kamiennego niezbędny".** (To osobliwa racya! Dobra dla zaborców, ale nie dla potęg bezstronnych, gdzie taką racyę można z góry skłonić do milczenia).

Jaki jest program Anglii w sprawie polskiej — nic nie wiemy.

To były jednak tylko teoretyczne wciąż jeszcze stawiania sprawy polskiej.

W praktyce mocarstwa koalicyi, względnie Francya, nie przysyłają nam ani broni ani ekwipunku ani wojsk Hallera, **wystawiając na ciężkie przeprawy ze wszystkich stron!**

W praktyce nie wywierają presyi na Niemcy, ażeby — nie mówmy już o wyrzeczeniu się już teraz przez nie suwerenności wobec ziem, zabranych Polsce, choć Węgrom przed kongresem kazano zwinąć na Słowaczyźnie chorągwie przed Czechami — nie organizowały antypolskich Heimatschutzów, ani na Rusinów, ażeby nie bombardowali Lwowa, ani na Czechów z racyi ich wiarołomnego najazdu na Śląsk, wiarołomnego **bo łamiącego przednią umowę.**

Pan Pichon wprawdzie komplementował wierność (fidelite) Komitetu narodowego w Paryżu, ale tak mało snać wtajemnicza go w swoje plany co do Polski, że wysłannik tegoż Komitetu p. Grabski, nad którym — gdzie zamieszka — powiewa flaga francuska, mógł **usypiać wszelkie obawy polskie co do napadu czeskiego na Śląsk cieszyński** — nawet na kilka dni przed zamachem czeskim!

To wszystko sprawia, że i ta serdeczna depesza p. Pichona nie przynosi uspokojenia naszych obaw.

Mam je nam niejasne odległe panoramy, a równocześnie w rzeczach **bliskich** pozostawia Polskę w roli Kopciuszka.

Jeżeli p. Pichon szczerze pragnąłby Polski silnej — to w takim razie **niesłychanie nieudolnymi są ludzie Komitetowi, którzy prócz „fidelite"** (wierności) **dla p. Pichona żadnych innych walorów nie wnieśli i nie umieli** (boć co do Hallera podobno nie chcieli) **zainteresować go bliżej żadną z bolączek polskich.**

Bądź też mamy tu do czynienia z aktem kurtuazyi, przy którym zarysowuje się jakieś szerokie gesty w powietrzu — nie bardzo angażując swą **wolę** ku ich spełnieniu.

Rozumie się, że i w takim razie musianoby żywić **żal do doradców polskich p. Pichona, że jego projekty, względnie dobre choć miękie chęci rozpływają się w mglach przyszłości,** a ignorują **konieczności teraźniejsze Polski.**

Powracamy do **najkonkretniejszego** wypadku, do sprawy **cieszyńskiej.** Porównajmy tę sprawę z kwestyą Orawy i Spiża, którą koalicya kazała Polakom opróżnić — **wbrew interesom tamtejszej rdzennej ludności polskiej.**

Na Śląsku zaś pozwalano tak długo znęcać się Czechom nad tamtejszą ludnością polską, notabene przy użyciu **fałszywego aparatu koalicyjnego — i za to fałszerstwo** (produkowanie jakichś oficerów koalicyjnych, jako umocowanych **dyplomatycznie** przez koalicyę) **nie spotkała ich żadna nagana, ani taki bezwarunkowo jednostronny rozkaz ewakuacyjny, jak nas na** Orawie lub Spiżu; ani nie podano dla uspokojenia i zadośćuczynienia opinii polskiej wieści o odwołaniu owych oficerów za ich „Koepenickiadę" polityczną, za **samowolne** udawanie pełnomocników koalicyjnych, chociaż pewne musiała ich jakaś **kara dyscyplinarna** spotkać.

Fidelite (wierność) snać wyklucza dignite (godność) w sferach Kom. paryskiego — i stąd każdemu sąsiadowi wolno nam ciosać kołki na głowie — gorzej jeszcze, bo jak Czechom — mordować najdzielniejszych towarzyszy naszych — i rzeczy fakta spływają sobie, jak woda deszczowa, chociaż tu o krew barbarzyńsko z nas toczoną chodzi!

Zbrojny konflikt polsko-czeski.

Zawieszenie broni na Śląsku Cieszyńskim zostało przedłużone do godziny 2 w nocy z 2 na na 3 lutego.

PROTEST RZĄDU POLSKIEGO.

Komunikują oficyalnie z Warszawy: Niezwłocznie po otrzymaniu pierwszej wiadomości o wystąpieniu wojsk czeskich, prezydent ministrów wysłał dwie depesze do czeskiego ministra spraw zagranicznych, w których jak najkategoryczniej **protestuje przeciw represyom i gwałtom popełnionym przez Czechów.** Wejście na teren, zamieszkały przez Polaków, upozorowane zostało rzekomym ruchem bolszewickim wśród górników polskich. Twierdzenie to najzupełniej niezgodne jest z prawdą, gdyż **spokój i porządek nigdzie w polskiej części śląska nie były zakłócone.** Wreszcie wskazuje prez. ministrów Paderewski na fakt, że przez odcięcie śląskich kopalni Polska z milionową swą stolicą pozbawioną została węgla gazowego.

Depesze te pozostały, jak dotąd, **bez odpowiedzi,** natomiast zastępca czeskiego prezydenta ministrów Svehla, wystąpił dnia 24 stycznia z mową, w której obok wielu fałszów, mówił między innemi, że napad wojsk czeskich przedsięwzięty został **w porozumieniu z rządami państw koalicyjnych i za aprobatą rządu polskiego.** Na niesłychane te insynuacye odpowiedział rząd polski notą, która zakomunikowana została rządom państw koalicyi.

Ponadto prez. ministrów Paderewski wystosował telegram do prez. ministrów Francyi Clemenceau i do Wilsona, gdzie zapytuje czy pogwałcenie przez Czechów terytoryum polskiego i warunków zawieszenia broni, jakoteż barbarzyńskie czyny mogły być popełniane z rozkazu lub za wiedzą rządów republiki francuskiej i Stanów Zjednoczonych.

KOALICYA A NAJAZD CZECHÓW.

P. A. T. donosi: Urzędowo: Misya angielska ogłasza:

Kapitan **Rawlings,** przedstawiciel misyi angielskiej w Warszawie i por. **Foster,** przedstawiciel misyi amerykańskiej w Warszawie, wrócili wczoraj **do Warszawy, z podróży do Morawskiej Ostrawy i Pragi czeskiej.** W Pradze wymienieni panowie **konferowali z Masarykiem i główno dowodzącym wojskami czesko-słowackiemi. Jako wynik podróży został ustalony niezbity fakt, że koalicya nie upoważniła wojsk czeskich do akcyi, podjętej na Śląsku Cieszyńskim, że żaden z oficerów koalicyi, służących w armii czeskiej, nie otrzymał od swego rządu pozwolenia na mianowanie siebie członkiem komisyi międzykoalicyjnej lub do zabierania głosu w imieniu koalicyi.** Szczegółowe sprawozdanie z wyniku podróży Rawlingsa i Fostera zostało **wysłane z Wiednia do Paryża przez specyalnego kuryera,** który tam przybył prawdopodobnie w dniu 31 stycznia b. r.

W Warszawie, dnia 31 stycznia 1919.

Pułkownik Wade, naczelnik misyi.

WOJSKA POLSKIE I CZESKIE COFNĄ SIĘ Z OBU STRON CIESZYNA.

Kraków. Radiotelegram (P. A. T.), przejęty z Paryża dnia 1 lutego b. r.:

(Początku brak...). **Co do Śląska, do którego roszczą sobie pretensye Polacy i Czecho-Słowacy, ustalono wedle informacyi, ogłoszonej przez „Temps", że oddziały wojskowe zarówno polskie, jak i czesko-słowackie, cofną się z obu stron Cieszyna w ten sposób, żeby zapewnić neutralność okręgu przemysłowego aż do uregulowania kwestyi terytoryalnych przez konferencyę pokojową.**

DALSZE OKRUCIEŃSTWA I GWAŁTY CZESKIE.

Donoszą, że Czesi w dalszym ciągu aresztują **tych górników, którzy nie chcą iść do pracy. Nierzadko zdarzają się wypadki rozstrzelania i wieszania. W ubiegły czwartek np. było 48 pogrzebów zabitych polskich górników.** Nadto aresztowano dotychczas przeszło 300 górników polskich. Czesi rekwirują bezwzględnie, a jeżeli płacą, to śmiesznie niskie ceny. W Moraw

skiej Ostrawie wskutek złej aprowizacyi wybuchły zaburzenia.

WIELKI WIEC ŚLĄSKI W WARSZAWIE.

W Warszawie wczoraj odbył się olbrzymi wiec pod hasłem: Nie oddamy Śląska. Przemawiali członkowie Rady narodowej cieszyńskiej i posłowie sejmowi, wybrani z tamtej dzielnicy. Ks. Londzin scharakteryzował ogólne położenie polityczne wynikłe z powodu najazdu czeskiego. Pastor Bursche stwierdził polskość ewangielików ziemi cieszyńskiej. Delegat robotniczy p. Kantor przedstawił wyzysk klasy pracującej, uprawiany przez niemiecki kapitał i czeskich urzędników. Najazd czeski **odbył się w zmowie z kapitałem niemieckim**, a to wskutek stanowiska jakie zajął wobec sprawy robotniczej rząd warszawski i śląska Rada narodowa, wprowadzając ośmiogodzinny czas pracy i polecając właścicielom kopalń płacenie zapomóg robotnikom. Mowca domagał się od macierzy broni, amunicyi i wyekwipowania dla robotników chcących bronić swej ziemi.

J. Kluszyńska, członkini Rady narodowej śląskiej zauważyła, że władza polityczna w Pradze znajdująca się w rękach Masaryka, może się znaleść za miesiąc w rękach p. Muny, przywódcy komunistów czeskich. Cytowała fakta gwałtu popełnione przez najeźdźców, między innemi fakt **powieszenia 200 robotników polskich i 4 uczniów gimnazyalnych.**

Następnie wśród entuzyazmu zabranych uchwalono rezolucyę, stwierdzające, że **Śląsk cieszyński jest krajem zamieszkałym w przeważającej większości przez ludność polską**, czego dał dowód broniąc się bohatersko przeciw gwałtowi czeskiemu.

Wreszcie rezolucya wyraża uznanie i podziękowanie obrońcom Śląska, tj. **wojsku i ludności robotniczej i włościańskiej.**

CZESKO-UKRAIŃSKIE ROKOWANIA.

Doniesienia z Kijowa stwierdzają, że czeski przedstawiciel w Kijowie, p. Grund, czyni tam gorliwe starania o doprowadzenie do skutku i zawarcia sojuszu czesko-ukraińskiego.

Celem tego sojuszu jest zapewnienie Czechom bezpośredniej granicy między państwem czesko-słowackiem a Ukrainą.

Wybory do Sejmu.

DOTYCHCZASOWY WYNIK WYBORÓW W GALICYI.

Wedle dotychczasowych zestawień (jeszcze niezupełnie ścisłych) wynik wyborów w Galicyi i na Śląsku przedstawia się jak następuje:

	Gal. zach.	Gal. wsch.	Śląsk	Razem
Piast	30	1	1	32
Socyaliści	**14**	**3**	**3**	**20**
Stapińszczycy	13	—	—	13
Konserwatyści	—	11	—	11
N. D.	4	6	—	10
Klerykali	6	—	2	8
Demokraci	—	5	—	5
Mieszczanie	1	—	—	1
S. N. N.	—	1	—	1
Zjedn. Nar.	—	1	—	1
Dziki	—	1	—	1
Niemcy	—	—	1	1
Syoniści	1	—	—	1
Breiter	—	1	—	1
Razem	69	30	7	106

W onegdajszym zestawieniu posłów z P. P. S. b Królestwa opuszczono nazwisko tow. Arciszewskiego, posła z Zagłębia. — W spisie jest 15-tym posłem.

Robotnicy zakładów miejskich przeciw Czechom, Niemcom i Rusinom w służbie miejskiej.

Nikczemny napad Czechów na Śląsk Cieszyński i ich nieludzkie znęcanie się nad polskim robotnikiem broniącym bohatersko swej ziemi, wywołały w sferach robotniczych głębokie oburzenie i żądanie usunięcia obcych żywiołów ze wszystkich zakładów przemysłowych, handlowych i biurowych. Najpierwsi podnieśli to żądanie robotnicy zakładów miejskich. Już w środę zeszłego tygodnia na odbytym w elektrowni wiecu, zażądali kategorycznie usunięcia wszystkich obcych żywiołów z personalu urzędniczego i robotniczego, zajętego w miejskich zakładach elektrowni, tramwaju i t. d.

Wiec postawił ultimatum władzom miejskim, że jeżeli do soboty (zeszłego tygodnia) do godz. 12 w południe nie stanie się zadość temu życzeniu, wszyscy robotnicy elektrowni zaprzestaną pracy.

To też rzeczywiście w sobotę w południe został zastanowiony ruch tramwajowy w całym Krakowie, wskutek wyłączenia przez robotników prądu dla tramwajów. Na odbytym drugim wiecu w sobotę, zgromadzeni funkcyonaryusze zakładów miejskich i przemysłowych prywatnych, zażądali wydalenia wszystkich Czechów, Niemców i Rusinów tak w Krakowie, jak i całej Polsce, a szczególnie zażądali usunięcia personalu czeskiego i dyrektora tramwaju p. Fischera. — W tym celu wybrano delegacyę, która o godz. 6 wieczór w sobotę przedłożyła to żądanie prezydyum miasta.

Prezydent Federowicz oświadczył deputacyi, że uznaje w zupełności narodowe stanowisko robotników, **nie może atoli aprobować środków gwałtownych, jakimi w tym wypadku posłużyli się ci, którzy dopływ prądu do zakładu tramwajowego samowolnie przerwali, narażając szerokie warstwy ludności przez przerwę ruchu tramwajowego na nieobliczalne szkody.** Odnośnie do **dyrektora Fischera** oświadczył prezydent, **że tenże od kilkudziesięciu lat dla gminy spełniał zawsze sumiennie i gorliwie swe obowiązki służbowe i na podstawie obowiązujących ustaw ma prawo przynależności do gminy m. Krakowa. Nad to p. Fischer złożył ślubowanie państwu polskiemu, ma zatem prawo tu przebywać, tembardziej, że za tem oświadczyły się kompetentne władze polskie.**

Wobec tego, iż deputacya na wstępie wymieniona nie podniosła żadnych zarzutów konkretnych przeciw p. Fischerowi, nie widzi powodu do poczynienia jakichkolwiek dalszych w tym kierunku kroków. Co do ogólnych żądań prezydent podziela zdanie, że należy usuwać funkcyonaryuszy obcej narodowości nie przynależnych do państwa polskiego.

Jak się dowiadujemy, prezydyum miasta zasuspendowało przewodniczącego delegacyi, inżyniera Burzackiego, za to, że nie wykonał rozkazu dyrektora elektrowni Bilińskiego, aby włączyć prąd do tramwaju. Fakt ten wywołał u robotników elektrowni i gazowni wzburzenie.

W niedzielę wieczór odbyło się zebranie robotników miejskich w Związku robotniczym, na którem po długiej i poważnej dyskusyi wybrano Komitet, który ma się zająć prowadzeniem całej sprawy aż do pomyślnego załatwienia.

Spodziewamy się, że dyrektor Fischer sam znajdzie wyjście z ciężkiej sytuacyi i poda się bez zwłoki na urlop.

Nie podobna sobie wyobrazić, aby wyrzucano na bruk robotników czeskich, niemieckich i ukraińskich a pozostawiano nietkniętymi dyrektorów i innych wysokich dygnitarzy. P. Federowicz zaś musi sprawę przedłożyć Radzie miejskiej.

Z ostatniej chwili.

Generał Botha i sir Esme Howard z misyą do Polski.

P. A. T. donosi: Z depeszy, otrzymanej przez ministra spraw zagranicznych z Paryża, dowiadujemy się, że **niebawem zawita do Warszawy oficyalna misya państw koalicyi dla ostatecznego rozpatrzenia sprawy polskiej i wydania o niej swojej opinii kongresowi pokojowemu.** Ze strony Anglii misyę tę będą przedstawiać: generał Botha i sir Esme Howard.

AMNESTYA DLA UCZESTNIKÓW ZAMACHU STANU.

Dzienniki warszawskie donoszą: Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych ogłoszony będzie dekret o **umorzeniu sprawy 36 osób, oskarżonych o wykroczenia na tle politycznem.** (Wiadomość powyższa dotyczy osób, wmieszanych w sprawę niedawnego niedawno zamachu w Waszawie. — Przyp. Red.).

NA FRONTACH BOJOWYCH.

Galicya wschodnia: Grupa gen. Romera: Okolice na północ i wschód od Rawy Ruskiej **oczyściliśmy z band ukraińskich.**

Grupa gen. Rozwadowskiego: Nieprzyjacielska artylerya w dalszym ciągu **ostrzeliwała Lwów. Wojska nasze obsadziły stacyę kolejową Horyniec,** o 35 kilometrów na wschód od Lubaczowa.

Śląsk Cieszyński: **Zawieszenie broni.**

DELEGACYA POLSKA NA KONGRES POKOJOWY.

Drugi delegat polski na kongres pokojowy, Wasilewski, nie wyjechał dotąd do Paryża dla braku połączenia i odcięcia drogi na Bogumin.

Delegat komendanta Piłsudskiego na kongres, sędzia Patek, wrócił do Warszawy z powodu braku połączenia kolejowego. Również nie mógł wyjechać kierownik biura kongresowego, Pułaski.

„Kuryer Warszawski" donosi: Jak się dowiadujemy, do biura kongresowego, które w najbliższych dniach uda się do Paryża, należy 20 osób, między innymi prof. Buzek, prof. Kutrzeba, prof. Konopczyński, Rybarski, Sobieski i pastor Bursche.

Do Szanownego Klubu Radców miejskich P. P. S. D.

Na ręce przewodn. tow. Ignacego Daszyńskiego.

Niemal ćwierć wieku żyję na ziemi polskiej. Zapoznałem się z ludem polskim Galicyi i Śląska. Tu nauczyłem się cenić godność pracy i stając w szeregach robotników polskich, walczyłem wspólnie o polepszenie doli polskiego ludu pracującego. Czułem się tedy upoważnionym do reprezentowania tych, z którymi szczerze pracowałem.

Zaborcza polityka imperyalistycznego rządu czeskiego, kierująca zdradzieckim napadem swych wojsk na ziemie polskie, dotknąć musiała serce każdego Polaka i napełnić je goryczą wobec narodu czeskiego. Czuję wspólnie z ludem polskim, z którym się zżyłem i potępiam czyny tych, którzy na innych frontach oszczędzali swoje siły, aby ich później użyć do walki bratobójczej. Znosiłem w życiu dość przykrości, ale chwile, które obecnie przeżywam, są jedne z najcięższych. Nie chcę aby na partyę rzucano złe światło i oddaję z tego powodu Szanownym Towarzyszom mój mandat radziecki do dyspozycyi, upraszając o uwolnienie mnie od współpracy w radzie miejskiej.

Z partyjnem pozdrowieniem
Teodor Kluczka.

KRONIKA.

„KURYERKOWE METODY" polegają, jak wiadomo, na przekręcaniu najoczywistszych faktów. Więc i teraz, gdy polityka endecyi w Paryżu i w kraju doznała przez najazd czeski dotkliwego ciosu — endecki „Kuryerek" pieni się i donosi, że winien jest — rząd Moraczewskiego, który wyrobił Polsce reputacyę „bolszewickiego społeczeństwa".

Te haniebne krętactwa do niczego nie doprowadzą. Każdy bowiem wie, **kto** podkopywał kredyt Piłsudskiego i Moraczewskiego u koalicyi, **kto** nie chciał wysłać Hallera na pomoc Moraczewskiemu (Polsce!), kto łudził Polskę niesłychanie wielkimi wpływami paryskiego komitetu w Paryżu.

Prawdziwe oblicze reakcyjnych „republikanów", wyrzuconych przez wyborców poza nawias polskiego życia politycznego, wyziera z radosnej uwagi, iż wobec wyniku wyborów w Królestwie chyba nie zostaną w życie wprowadzone **„nieśmiertelne manifesty pp. Daszyńskich i Moraczewskich"**, t. zn. konfiskata kapitałów paskarskich, wielka reforma gruntowa i t. d. Albowiem pp. paskarze i ich „organy" drżą na myśl o tych manifestach.

Sprawa jednak jeszcze nie jest przesądzona, panowie obrońcy paskarzy! Pp. paskarze zbyt szybko się demaskują.

NA DWORCU wreszcie otworzono kantor wymiany, zażegnując w ten sposób dotychczasowy jego brak i wyzysk pokątnych agentów.

RUSINI STRZELAJĄ DO POCIĄGÓW. Dowiadujemy się od osoby przybyłej ze Lwowa, że dziś w nocy, w chwili, gdy pociąg Nr. 70 znajdował się na linii Rodatycze—Sądowa Wisznia, wojska ukraińskie dały około 300 strzałów karabinowych do pociągu z odległości około 120 metrów. Wozy zostały podziurawione. Podróżni pokładli się na podłogę, zranienia żadnego nie było. Znajdujący się w pociągu polscy żołnierze odpowiedzieli z okien wagonów, również strzałami.

NOWI SOCYALISTYCZNI RADCOWIE WE LWOWIE. Sprawę rozszerzenia Rady do 150 członków, referował na lwowskiej radzie m. imieniem komisyi reformy wyborczej r. Terenkoczy i przedłożył Radzie listę proponowanych członków.

Wybory zatwierdziły całą listę, przedłożoną przez komisyę reformy wyborczej. Nie mamy dokładnego spisu nowych radnych soc., przytaczamy tylko: Drewniak A., Hausner A., Kuryłowicz A., Krausowa M., dr Loewenherz H., Smulikowski J., dr. Stupnicki R., Szczyrek J.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A.—B. L. 39):

Poniedziałek: Hub. Rostworowski: „Kant a problem religijny" (o godz. 5 popoł.); red. Kaz. Czapiński: „Twórczość Lwa Tołstoja".

Zgromadzenie ludowe w Starym Teatrze.

Sejm a lud. — W obronie Śląska Polskiego.

Wielkie tłumy ludności, które gromadzą się na wszystkich wiecach, zwoływanych przez partyę, świadczą o głębokiem uświadomieniu szerokich mas klasy pracującej, o pełnem wyczuciu przez nią wagi tych chwil, w których buduje się młoda państwowość polska a równocześnie przyszłość ludu na długie lata.

Na niedzielnym wiecu w sali Starego teatru tłok ludzi był tak wielki, jak na licznych poprzednich zgromadzeniach przedwyborczych. Po zagajeniu przez tow. Jasińskiego do punktu „Pierwszy sejm ustawodawczy" w Polsce" referował

posel tow. Daszyński.

Naród, który wyszedł z długiej niewoli, niema większego celu, jak stać się narodem własnowolnym.

Walka o prawo — to dzisiaj walka o Sejm.

To instynktownie odczuł naród cały i dlatego w takich masach poszedł do urny wyborczej; nie zawiodła także kobieta, której po raz pierwszy dano możliwość zrobienia użytku z prawa głosowania. Partya nasza zadowolona jest z tłumnego udziału kobiet w głosowaniu — choć w wielu wypadkach kobieta głosowała przeciw nam — gdyż tu nie chodzi o chwilową naszą korzyść lecz o to, by naród żył, wykonując swe prawo, by

Sejm opierał się na milionach.

Sejm ten składać się na razie będzie z przedstawicieli dwóch tylko zaborów — Górny Śląsk, Poznańskie, Pomorze nie będą jeszcze reprezentowane. Tak postanowiła Nacz. Rada Ludowa w Poznaniu, która wyraźnie oświadczyła, że rozstrzygnięcie w sprawie przyłączenia zaboru pruskiego do Polski pozostawia kongresowi pokojowemu i dlatego na razie unikać musi ściślejszego kontaktu z Rzeczypospolitą.

Wielkie zadania czekają Sejm.

w którego ręce złożą swą władzę tak Naczelnik Państwa jak i rząd, gdyż

wszelka władza może tylko od narodu wychodzić. (Oklaski).

Trzeba będzie tedy uchwalić tymczasowe prawa, stanowiące o tem, że Polska jest niepodległą, że jest Rzeczypospolitą, że będzie spoczywała na podwalinach ustaw, wyłonionych z Sejmu, trzeba będzie wyznaczyć naczelnika Państwa i rząd.

Potem Sejm przystąpi do realnych prac nad budową państwa. Ustanowić się musi prawa ogólne i prawa jednostek, musi się dać wolności polityczne. Lecz prawa polityczne nie wystarczają, nie zdołają same jeszcze zapobiedz nędzy ludności. To też my walczyć będziemy o to, by robotnik nie żył ciągle w strachu o swe jutro, będziemy walczyli o jego

prawo do życia, do pracy, do pomocy społeczeństwa.

Jeśli nam się uda przeprowadzić choć w części odnośne ustawy, wtedy dopiero będzie możliwy wielki rozwój narodu, wtedy staniemy się dopiero jedną nierozerwalnymi węzłami złączoną rodziną.

Mieliśmy przed oczami wzory wielu parlamentów i widzieliśmy — zwłaszcza w byłem Kole polskiem w Wiedniu tych posłów, którym nie zależało na wyborcach, byleby był zadowolony cesarz i ministrowie — i dlatego stwierdzić musimy, że

kontrola ludu nad posłami jest pierwszym warunkiem zdrowej polityki ludowej.

Ja parlamentom nie wierzę i dlatego sądzę, że konieczne jest, aby lud w ważnych sprawach sam głosował, czy jakaś ustawa ma być prawem czy nie. Jest to tak zwane „referendum", którego wzór mamy w Szwajcaryi.

Lud musi posiadać

prawo inicyatywy.

Zastosować je można na wypadek, gdy lud domaga się jakiegoś prawa, a posłowie oświadczają się przeciw niemu. W Szwajcaryi konstytucya orzeka, że gdy na petycyę o jakieś prawo zbierze się 50.000 podpisów, odnośna ustawa musi być przedyskutowana w parlamencie. — Na tem polega prawo inicyatywy, wyszłej z ludu.

Potrzeba dalej

zmian i reform społecznych.

Wiemy, że w Polsce 70 proc. ludności stanowią chłopi — i to w ogromnej przewadze chłopi małorolni lub bezrolni — i widzieliśmy jak corocznie tych chłopów, jadących setkami tysięcy na pracę za granicę, by w ojczyźnie nie zginąć z głodu. Dla nich musimy znaleść pracę w kraju; chłop polski musi być robotnikiem w Polsce, a na to trzeba mu dać rolę, łąki, lasy.

To wszystko przeważnie jest w rękach panów i żydów, którzy od panów dzierżawią. — Wielkie obszary są także w rękach duchowieństwa, nie wstydzącego się uprawiać nawet lichwę rolną. (Konsystorz krakowski żąda z 1 morga po 300 koron czynszu rocznie).

Chłop dostanie rolę wtedy, gdy jeden nie będzie posiadał po kilkadziesiąt tysięcy morgów, by za pieniądze, wyciśnięte z krwawicy chłopa hulać za granicą. Tego porządku Rzeczypospolita nie zniesie; pod tym względem nie zostanie uznany żaden frazes o solidarności. Dla nas Ojczyzna — to te 20 milionów ludzi, którzy chcą pracować.

Nadaremnie frazesami o świętej zgodzie chcą zmusić lud do milczenia.

Potrzeba nam komunikacyi — a więc

upaństwowienia kolei,

by one roznosiły ruch i życie, potrzeba węgla, a więc **upaństwowienia kopalń**, by uniemożliwić lichwę.

Dążymy

do ustaw ochronnych dla robotników.

Tysiące wdów, matek sierot czeka pomocy od państwa polskiego, które nie może się okazać gorsze od byłych państw zaborczych.

Jednym z pierwszych obowiązków parlamentu będzie

wystawić armię polską (oklaski).

Cóż się dotychczas stało? Rzucono się na Polskę z 3 stron, by coś ukraść, by coś z niej zrabować i to zrobili — Słowianie. A gdy my, atakowani z zewnątrz, rozdzierani wewnątrz w przeciągu dwóch miesięcy tworzyliśmy armię, dochodzącą dziś do 100 tysięcy — i to powstałą z ochotników, poczęto w dzikiem zacietrzewieniu partyjnem nikczemną robotę, by tę armię rozbić. Jednym tchem wołano: „rozpisać pobór" — i „nie dawać pożyczki!" Burżuazya czeska w przeciągu 8 dni podpisała 1400 milionów, **burżuazya polska dotąd nie złożyła 1 miliarda.** Hypnotyzowano wszystkich Lwowem, a prof. Grabski, tu, w tej sali mówił, że Śląsk **jest nietykalny**, bo pod ochroną koalicyi — i jeszcze nie przebrzmiały słowa jego, gdy na Śląsk rzucili się bandyci czescy. W zrozumieniu potrzeby silnej armii

będę wotował nietylko krew, ale i kredyty, aby rząd obronił ziemię polską przed najazdem obcym.

Bo i środki pieniężne naród mieć musi do dyspozycyi, aby nie stać się niewolnikiem cudzym. Skoro zaś burżuazya polska dać ich nie chce, polski Sejm i rząd **poszuka ich tam, gdzie się znajdują** — w kasach, bankach, w wielkiej własności i **weźmie je na obronę polskich granic!** (Huczne oklaski).

Do drugiego punktu porządku dziennego „Najazd Czechów na Śląsk cieszyński" zabrał głos

poseł tow. dr Bobrowski:

Całe społeczeństwo polskie widzi potrzebę budowania Polski tak wewnątrz jak i na zewnątrz na sprawiedliwych zasadach. Sprawiedliwość społeczna, ochrona pracy i życia szerokich mas ludu pracującego są podstawami budowy naszej ojczyzny. I właśnie w tej chwili budowy, gdy nam trzeba pokoju, gdy się jeszcze nie zabliźniły rany spowodowane światową wojną — już nowe walki zgotowały nam sąsiednie narody Ukraiński i Czeski.

Zmuszeni jesteśmy do orężnego czynu, do obrony naszych kresów.

My stoimy na stanowisku etnograficznem. — Ludność Śląska cieszyńskiego liczy 288 tysięcy mieszkańców, z czego

207 tysięcy stanowią Polacy

zaś Czesi tylko 16 tysięcy.

Śląsk cieszyński jest polskim i tylko Polsce się należy (oklaski.)

Przeciw napadowi wystąpiła cała ludność, a **patryotyzm polskiego robotnika wyraził się tu w bohaterskim czynie zbrojnym.** (Okrzyki **Cześć im!**)

Stoimy wobec ciężkiego położenia. Gabinet warszawski rządzi, nikt mu nie przeszkadza. Czynnikiem kierującym polityką zagraniczną jest endecya. — Gdy myśmy (socyaliści) mówili, że naród tylko na własnych siłach oprzeć się może, wtedy N. D. przeciwstawiała nam politykę słowiańską. Oni propagowali ideę Polski pod berłem caratu! (okrzyki precz z nimi!) Program ten zbankrutował. Zaczęto więc jeździć do Paryża i Londynu i mówić, że teraz idzie się z koalicyą. Założono Komitet z emigrantów, nie mający kontaktu ze społeczeństwem w kraju. I jaki jest tego rezultat?

Nie dostaliśmy nic a nic od koalicyi.

Krzykiem o Lwowie odwracano uwagę społeczeństwa od kresów zachodnich. Upewniano nas, że Śląsk jest bezpieczny, że mu nic nie grozi! Tak głosił pan Grabski i wierzono mu zawzięcie! A jak wierzyli, to zailustruje nam fakt, że gdy do nar. demokraty M. Starzewskiego, członka P. K. L. zatelefonowano, że Czesi napadli na Śląsk i konieczną jest ewakuacya Bogumia, ten pan **parsknął śmiechem,** że to niedorzeczność, gdyż Grabski zapewniał wszystkich, że to niemożliwe! W ten sposób dostało się w ręce Czechów **40 lokomotyw** i wiele zapasów nagromadzonych na dworcu Bogumińskim. Wierzyli Grabskiemu i wielką ilość czeskich urzędników utrzymywali na naczelnych stanowiskach. Ale i rząd wierzył w te zapewnienia, i mimo uwagi, że grozi najazd, **ogołocił Śląsk z wojska,** wysyłając je do Lwowa. Czesi widząc to, zabrali Śląsk bez oporu. To jest zbrodnicza polityka (okrzyki oburzenia). Trzeba armii, trzeba [illegible] pieniędzy. Ludzie są, tylko burżuazya nie daje pieniędzy, nawet p. Paderewskiemu!

Wpływy Komitetu paryskiego okazały się żadne.

W chwili gdy tu walczą kobiety i dzieci, wojska Hallera siedzą we Francyi. Nie chciano ich dać Piłsudskiemu, popełniono cały szereg zbrodni i doprowadzono nas do klęski. Czas, aby ta zgubna polityka raz się skończyła. Społeczeństwo musi wziąć pod nadzór żywioły obce. Jako socyaliści nie chcemy siać nienawiści **ale dla bezpieczeństwa trzeba obcych internować, by ich unieszkodliwić** (okrzyki: precz z Czechami!)

Pragniemy sprawiedliwości, cudzego nie chcemy, swego nie damy! Nie damy ziemi, gdzie nasz lud! **Nie damy polskiego Śląska!**

Zgromadzenie uchwaliło następującą

rezolucyę:

Zgromadzeni w dniu 2 lutego 1919 robotnicy krakowscy protestują jak najbardziej stanowczo przeciw gwałtowi dokonanemu podstępnie przez czeski rząd na bezbronnej ludności polskiej na Śląsku cieszyńskim, z pogwałceniem Wilsonowskich zasad i nienaruszalnego prawa narodów, przesyłają wyrazy uznania i pozdrowienia robotnikom polskim na Śląsku, stojącym bohatersko w obronie praw naszego narodu do ziemi cieszyńskiej, zamieszkałej w trzech czwartych przez ludność polską;

wzywają rząd polski, by z całą energią stał na straży praw naszych do Śląska cieszyńskiego, stwierdzają, że dotychczasowa polityka komitetu paryskiego, złożonego z przedstawicieli jedynie dwu stronnictw, nie przyniosła korzyści narodowi, nie ochroniła nas przed wojną o Lwów, przed zagarnięciem Orawy, Spiżu i Śląska przez Czechów, oraz Wilna przez armię rosyjską. Zgromadzeni żądają:

1) natychmiastowego rozwiązania emigracyjnego, nieodpowiedzialnego komitetu paryskiego i przejęcia całej polityki zagranicznej przez rząd polski, odpowiedzialny przed własnym społeczeństwem,

2) natychmiastowego sprowadzanie do Polski wojsk gen. Hallera.

Przemawiał następnie

poseł tow. Reger,

który stwierdził, że zgodne postępowanie wszystkich stronnictw polskich na Śląsku wynikło stąd, że stronnictwa niesocyalistyczne tej zgody wobec grożącego niebezpieczeństwa chciały i socyalistów od wspólnej pracy nie odsuwały. Na Śląsku Rada narodowa uznała prawa robotnicze: wprowadzono 8 godzinny dzień pracy jeszcze przed dekretem rządu Moraczewskiego, podwyższono zarobki, uregulowano sprawę kas brackich i t. p.

Następnie mowca przeszedł do omawiania sprawy najazdu czeskiego.

Czesi uprawiali zawsze wobec nas politykę zdrady,

ich socyaliści podzielili się na separatystów i centralistów w tym celu, aby pierwsi rozbijali międzynarodową solidarność socyalistyczną, drudzy, aby oszukiwali robotników polskich. — (Okrzyki: Precz z Czechami!) Czechizm zalał nasze fabryki, wcisnął się do wszystkich ośrodków naszego życia narodowego, ma nawet przedstawiciela w naszym uniwersytecie (**prof. Chlumsky**).

Powoływanie się republikanów czeskich na

dawne prawa historyczne jest perfidyą tak jak twierdzenie o rzekomych anarchistycznych stosunkach w zagłębiu karwińskiem, podczas gdy właśnie w Czechach rozszerza się anarchia, bolszewizm, a na terytoryum Cieszyńskiej Rady narodowej panuje wzorowy porządek.

Mówca piętnował następnie w silnych słowach metody polityki i właściwości narodowe Czechów i zakończył przemówienie wezwaniem do zbrojnej obrony i okrzykiem: **Niema Polski bez Śląska, nie ma Śląska bez Polski!** (oklaski).

Przemawiał jeszcze ob. **Stączek** (stronnictwo lewicy ludowej), który wniósł rezolucyę, uchwalającą **wotum zaufania Naczelnikowi Piłsudskiemu**

wyrażającą przekonanie, że tylko jego silna ręka zdoła Polskę wyprowadzić z chaosu. Rezolucya domaga się także od przyszłego Sejmu usunięcia prowincyonalnych rządów polskich — tak w Wielkopolsce jak w Galicyi.

Tow. **Jasiński** poddał rezolucye tow. posła Bobrowskiego i ob. Stączka pod głosowanie. Przyjęto je przez aklamacye.

Również jednomyślnie oklaskami przyjęto rezolucyę tow. Jasińskiego, stwierdzającą, że łotychczas **jedynie posłowie socyalistyczni stanęli przed wyborcami krakowskimi** i przedstawili w przemówieniu tow. Daszyńskiego program swej działalności w Sejmie — i uchwalającą im wotum zaufania i poparcie w ich pracy.

Wszechpolski separatyzm.

Rząd Moraczewskiego stoi na przeszkodzie zjednoczeniu trzech zaborów! Rząd Moraczewskiego nie jest prawdziwym rządem polskim, bo niema w nim przedstawicieli Poznańskiego! Tego rodzaju głosy rozlegały się na wszystkich wiecach endeckich, chadeckich i enzeterowskich.

Nareszcie powstał trójzaborowy rząd. Dwóch poznańczyków zasiada w gabinecie Paderewskiego. Teraz powinna już runąć ostatnia przeszkoda do zjednoczenia byłego zaboru pruskiego z resztą Polski. Nareszcie chyba Poznań uzna rząd warszawski.

Tymczasem dzieje się wręcz coś przeciwnego. **Poznańczycy rządzą w Warszawie, ale Warszawie nic do Poznania.** Zasiada tam Naczelna Rada Ludowa i wydaje rozkazy we własnem imieniu. Nie jest to bynajmniej coś w rodzaju byłej galicyjskiej komisyi likwidacyjnej, lub obecnej komisyi rządzącej, która jest podwładnym organem rządu warszawskiego. **Jest to rząd zupełnie niezależny, który prowadzi pertraktacye z państwem niemieckiem i mianuje i zaprzysięga sobie generałów.**

Ciekawą była **rota przysięgi,** złożonej przez osławionego gen. Dowbór-Muśnickiego. Ten generał, któremu prasa warszawska zarzuca wprost nieuczciwości pieniężne, został mianowany w Poznaniu na głównodowodzącego wojskami. W rocie przysięgi, jaką złożył, jest mowa w bezwzględnem posłuszeństwie **wobec Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu** z obietnicą złożenia **w przyszłości** ślubowania zjednoczonej ojczyźnie, gdy ta się utworzy.

Z tego da się wysnuć wniosek prosty, że powołany wraz z Naczelną Radą Ludową w Poznaniu **nie uważają się za część zjednoczonej Polski,** bo ta jakoby jeszcze nie powstała. Skoro Poznańskie trzyma się na uboczu, nasuwa się pytanie, czego chcieli poznaniacy, domagając się udziału w rządzie warszawskim?

Cała ta taktyka dowodzi szalbierczej polityki endeckiej. Mimo szumnych haseł narodowych, kochają oni kraj tylko o tyle, o ile jest ich wyłączną własnością. Poznańskiego używali dla obalenia rządu ludowego, gotowi jednak być może stworzyć osobne państwo z zaboru pruskiego, **o ile tylko nie uda im się posiąść u nas wyłącznie władzy.**

Nowy gabinet oddanego im Paderewskiego nie jest dla nich dostatecznie swój. Czekają więc na przyłączenie Poznańskiego do chwili, kiedy Dmowski, Grabski i inni carochwalcy dostaną się do rządu.

A gdyby się nie dostali?

Wtedy — jak słusznie dowodzi warszawski „Robotnik" — odrzuciliby precz wszelkie skrupuły i utworzyliby

endecką republikę Poznańską,

a może z czasem gotowiby byli prowadzić wojnę z [illegible].

I ci ludzie śmią dziś krzyczeć o polskim Lwowie, i o Śląsku, kiedy dla partyjnych względów gotowi nie uznać polskości Poznania!

Z miasta i z kraju.

W WADOWICACH w niedzielę 2 lutego po konferencyi okręgowej, w której wzięli udział reprezentanci kilkunastu miejscowości, omawiając przeróżne sprawy organizacyjne — odbył się wielki wiec w Sokole. Referował poseł tow. Czapiński, piętnując nadużycia wyborcze i obłudną taktykę tutejszej endecyi, która jednocześnie zaprasza socyalistów do współpracy w odpieraniu czeskiego najazdu i (równolegle) rozpuszcza po wsiach przez księży pogłoski, iż obecnie „socyaliści połączyli się z panami". — Mowca omówił prace przyszłego Sejmu, przyrzekł działać zawsze w ścisłej łączności z ludem i ostro zwrócił się przeciwko tym denuncyantom, którzy biegają do starostwa z „donosami", iż trzeba socyalistów zamknąć, bo sieją rozterki. Uchwalona jednomyślnie rezolucya przyrzeka poparcie robotniczemu Śląskowi; piętnuje taktykę paryskiego komitetu i zwraca się do warstw posiadających, aby z całą ofiarnością pospieszyły w pierwszych szeregach z pomocą zagrożonej ojczyźnie; wkońcu rezolucya nawołuje do organizacyi ludu, gdyż bez zorganizowanej siły ludu nic osiągniemy w Sejmie niczego.

RELIGIJNA — TUSZA. W „Gońcu" dzisiejszym znajdujemy następujące ogłoszenie:

Wdowiec bezdzietny, lat 38, **katolik, przystojny,** brunet, na stanowisku, pragnie zawrzeć znajomość z panną lub bezdzietną wdową do lat 30, wzrostu wysokiego, **dobrej tuszy,** dobrą gospodynię i **religijną,** w celu matrymonialnym. Mały posag pożądany. Łaskawe zgłoszenia i t. d."

Możeby tak lepiej było w skróceniu ogłosić: „Przystojny katolik poszukuje religijnej tuszy?"

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.
Poniedziałek: „Czaple pióro".
Wtorek: „Granith et Hymen".

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.
Poniedziałek: „Lalka".
Wtorek: „Pani X".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).